

Beata Klimek, Prezydent Miasta Ostrowa Wielkopolskiego, znalazła się w tegorocznym rankingu N15 najlepszych prezydentów polskich miast. Dwa lata wcześniej pojawiła się w tym zestawieniu jako pierwsza kobieta. Jest samorządowcem żyjącym sprawami swojego miasta i blisko ostrowian, a jej miasto sprawnie łączy dbałość o mieszkańca z wdrażaniem innowacyjnych i odważnych projektów.



Beata Klimek, Prezydent Miasta Ostrowa Wielkopolskiego, fot. mat. prasowe

Podczas Kongresu Regionów uczestniczyła Pani w debacie „Kobiety samorządu. Przebić szklany sufit dla dobra lokalnych społeczności”. Jakie najważniejsze wnioski płyną z tej dyskusji?

– To było bardzo ważne i potrzebne spotkanie. Każda z pań, która brała udział w tej debacie, podkreślała, jak bardzo potrzebna jest dyskusja na temat roli kobiet w życiu publicznym. Są często bardzo dobrze wykształcone i potrafią znakomicie pracować, jednak zarówno w życiu publicznym, jak i zawodowym, napotykają na szereg barier. Często słyszymy, że parytety nie są potrzebne, bo jeśli kobieta jest bardzo zdolna i pracowita to i tak osiągnie sukces. To nie do końca prawda. Oczywiście, zdolności, umiejętności, kompetencje i pracowitość to jedno, musimy zdawać sobie jednak sprawę z faktu, ile innych obowiązków mają kobiety – wychowanie dzieci, prowadzenie domu, opieka nad starzejącymi się rodzicami. Dlatego kobietom potrzebne jest wsparcie instytucjonalne i systemowe, aby mogły łatwiej angażować się w życie zawodowe i publiczne.

Kobiet, które zrobiły karierę w samorządzie mamy stosunkowo niewiele. Jak Pani myśli, z czego to wynika? Jaki jest najważniejszy atut kobiety – samorządowca?

– Na 107 miast prezydenckich jest obecnie zaledwie kilka prezydentek. Czy to oznacza, że są one mniej zdolne, mniej pracowite i mają mniejszą wiedzę

na temat zarządzania swoimi lokalnymi wspólnotami? Z pewnością nie. O tym świadczy ich poparcie, które otrzymują od mieszkańców, jeśli już udaje im się objąć stanowiska w samorządzie. Wtedy potrafią być niezwykle pragmatyczne i praktyczne. Stawiają sobie ambitne cele, dużo pracują, potrafią budować dialog i porozumienie ponad politycznymi podziałami. Łatwiej dążą do porozumienia i dobra wspólnego.

Jakie są najważniejsze wyzwania w sensie inwestycyjnym, rozwojowym, podnoszenia jakości życia mieszkańców stojące przed Ostrowem Wielkopolskim? W jakim stopniu udaje się Pani, jako prezydent miasta, sprostać tym wyzwaniom?

Wyrastają przed nami nowe wyzwania, uczestniczymy w nieustannym procesie poprawiania jakości życia mieszkańców. Moja pierwsza kadencja w latach 2014 – 2018 była mocno nakierowana na sprawy społeczne. Wprowadziliśmy m.in. bezpłatne przedszkola, miejskie becikowe, tanie budownictwo mieszkaniowe, program teleopieki, budowaliśmy nowe przedszkola, żłobki, mieszkania dla seniorów, klub seniora. To był wyraźny sygnał w stronę mieszkańców, że miasto czuje się za nich odpowiedzialne. Dzisiaj większość miast w Polsce mierzy się z problemem odpływu mieszkańców. Proponujemy więc rozwiązania, które stanowią zachętę dla młodych rodzin, by Ostrów stał się dla nich miastem pierwszego wyboru do życia. Patrząc odpowiedzialnie w przyszłość nie możemy dopuścić do sytuacji, w której koszty utrzymania miasta spadną głównie na pokolenia emerytowanych mieszkańców.

Stawiamy na innowacyjne i nowoczesne projekty. Produkujemy własną, „zieloną” i taną energię elektryczną z biomasy, a także budujemy własną sieć energetyczną. Naszą docelową ambicją jest osiągnięcie samowystarczalności energetycznej. Tworzymy więc

własny lokalny rynek energetyczny, który jest odpowiedzią na stojące przed nami widmo podwyżek cen prądu. Udowadniamy w ten sposób, że tak ambitne przedsięwzięcia są również możliwe w takich miastach jak Ostrów i że nie jest to wyłącznie domena wielkich metropolii. Warto podkreślić, że wiele rzeczy w naszym regionie wydarzyło się po raz pierwszy właśnie u nas – pierwsze autobusy zasilane własną, „zieloną” energią, pierwsza tak nowoczesna Mediateka i Muzeum 3D, pierwsi w regionie wprowadziliśmy program teleopieki dla seniorów i reaktywowaliśmy szkolne gabinety stomatologiczne. Będąc liderem wielu inwestycji w Wielkopolsce, staramy się podkreślać i mówić zwłaszcza młodym mieszkańcom, że mają prawo czuć się dumni ze swojego miasta.

Czy Pani zdaniem potrzebna jest dyskusja na temat roli samorządu w funkcjonowaniu państwa? Czy samorząd ma wystarczające możliwości działania i jak daleko powinna pójść decentralizacja samorządu?

- Ta dyskusja jest oczywiście potrzebna, ale musi być merytoryczna, a nie wyłącznie polityczna. Teraz nie ma dobrego momentu i klimatu do takiej dyskusji. Jesteśmy w okresie permanentnej kampanii wyborczej, a najgorsze, co się może się wydarzyć, to właśnie typowo wyborcza debata na temat samorządu. Ona z natury rzeczy będzie miała inny przebieg i narrację niż ta, której powinniśmy oczekiwać, czyli szerokich konsultacji i dyskusji z udziałem naukowców i ekspertów, którzy mają swoje rekomendacje i ocenę tego, co przez te blisko 30 lat udało się, a co należy zmienić i ulepszyć. Do tego potrzeba spokoju i namysłu, by nie zepsuć tego, co jest wielką zdobyczą przemian ustrojowych 1989 roku. My, samorządowcy, do takiej debaty jesteśmy gotowi. Nie ulega wątpliwości, że odrodzony samorząd jest wielką wartością tych 30 lat wolności, którą powinniśmy szczególnie

Ambitne przedsięwzięcia nie są domeną metropolii

szanować, pielęgnować i chronić przed ograniczaniem jego kompetencji i możliwości.

Dziękujemy za rozmowę;